

# GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

PONIEDZIAŁEK 31 LIPCA 1950 ROKU.

Nr 208

## Na wszystkich frontach

### koreańska Armia Ludowa odnosi ciągle sukcesy Wycofujące się w popłochu oddziały Mac Arthura palą miasta i wsie oraz mordują mieszkańców

LONDYN (PAP) — Korespondent Agencji Reutersa donosi, że sytuacja wojenna w Korei przedstawia się w dniu 29 lipca następująco:

Na zachodnim odcinku frontu, północno-koreańskie kolumny pancerne znajdowały się w odległości 55 km na zachód od głównego portu zapatrzenia wojsk amerykańskich — Pusan.

W godzinach wieczornych wojska północno-koreańskie otoczyły miasto Kumczon (55 km na północny-zachód od Taegu).

Wojska amerykańskie opuściły miasto Kwangiang.  
Na wschodnim odcinku frontu wojska koreańskie posuwają się w dalszym ciągu na południe w kierunku portu Pohang.

PEKIN (PAP) — Z Phenjanu donoszą, że cofające się pod naporem koreańskiej Armii Ludowej wojska amerykańskie i lisymanowskie palą miasta i wsie oraz mordują ludność cywilną.  
Opuszczając w popłochu wsie Sod-

jeng i Nekwan w prowincji Czunczan, Amerykanie spalili wszystkie domy. We wsi Penthek Amerykanie rozstrzelali 600 Koreańczyków, a w miasteczku Teozion zamordowali około tysiąca osób.

PEKIN (PAP) — Ogłoszony w Phenjanie komunikat dowództwa naczelnego armii Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej donosi, że wojska ludowe wyzwoliły w dniu 29 lipca po zaciękich walkach miasto Hadong.

B. ZOENIERZE LI SYN MANA CHCA WALCZYĆ PRZECIWKO AGRESOROM AMERYKAŃSKIM (PAP). — Jak donosi radio Phenjan, przed kilku dniami odbyło się w Czondżu zebranie żołnierzy lisymanowskich z tzw. „armii obrony narodowej”, którzy wzięci zostali do niewoli przez wojska północno-koreańskie. Jeńcy oświadczyli, że gotowi są walczyć przeciwko imperialistom amerykańskim i armii Li Syn Mana.  
Uczestnicy zebrania uchwalili tekst pisma do Kim Ir Sena, w którym proszą o wysłanie ich na front. Ponadto uchwalono odezwe do „armii obrony narodowej”, wzywającą żołnierzy po-

łudniowo-koreańskich do zaprzestania walki.

LIST INTELEKTUALISTÓW KOREAŃSKICH DO TRYGVE LIE (PAP). — Z Phenjanu donosi Agencja Nowych Chin, że 32 wybitnych pisarzy, artystów i uczonych koreańskich wstawiło list otwarty do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, w którym protestują oni przeciwko amerykańskiej interwencji zbrojnej w Korei.



Przyjemnie i wesoło spędzają wczasy robotnicy nad morzem. Akcja wczasów pracowniczych w r. 1955, w ostatnim roku realizacji Planu Sześcioletniego, obejmie milion osób.

## Narada aktywu partyjnego z województwa łódzkiego

W dniu wczorajszym w sali KW PZPR przy ul. Kopernika 8 odbyła się narada aktywu partyjnego z terenu województwa łódzkiego.

Na naradę przybył przedstawiciel KC tow. Adam Wang, generalny dyrektor Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Referat o zadaniach organizacji partyjnych, wykładających z uchwał V Plenum KC PZPR i ustawy o Planie 6-letnim, wygłosił sekretarz KW PZPR tow. Władysław Niemiński.

W dyskusji zabrali głos następujący towarzysze: Kuźniak, Orlaska, Je drzejczak, Dyla, Alaszewski, Majak, Matyszkiewicz, Felczak, Łaszczew-

ski, Stężyński, Karpowski, Kryszto wiak, Glinicki, Szajerman, Gierbi chowa, Ratajczyk, Kamiński, Kicz man, Pabisjak, Borzycki, Osys, Wia drowska, Kudelska, Wiśniewska, So biech, Majkowski i Wojtylak.

Dyskusję podsumował tow. Adam Wang.

Narada przyjęła rezolucję, w której stwierdza, że zadanie i wytyczne 6-letniego Planu gospodarczego, uchwalone na V Plenum KC PZPR będą konsekwentnie i zdecydowanie realizowane przez wszystkie organy zarządcze partyjne województwa łódzkiego.

## Odznaczenia dla dziennikarzy i korespondentów robotniczo-chłopskich

WARSZAWA (PAP). — Dnia 29 lipca br. odbyło się w stolicy uroczyste wręczenie dziennikarzom i korespondentom robotniczym i chłopskim odznaczeń nadanych z okazji Święta Odrodzenia.

Na uroczystości przybyli: prezdenta RP, minister szkół wyższych i nauki Adam Rapacki, sekretarz KC PZPR Edward Ochab, kierownik Wydziału Prasy KC PZPR Stefan Staszewski, wiceprzewodniczący CRZZ Tadeusz Ćwik oraz attaché prasowy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, dziennikarze oraz korespondenci robotniczo-chłopscy.

W imieniu Prezydenta RP minister Adam Rapacki udekorował orderem „Sztandar Pracy” II klasy red. Romana Jurysia i Bolesława Wójcickiego. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał red. T. Lipski po raz drugi oraz red. E. Adamiak, W. Barcz-Pettiers, L. Cukierberg, J. Cywiak, K. Dankowski, M. Hofman, Z. Lubinska, M. Minkowski, M. Mirski, S. Natanson, W. Odolska, E. Osmańczyk, S. Sachnowski, L. Snieżniak, J. Szczepański, B. Wiernik, H. Zwi ren. Ponadto 39 dziennikarzy i korespondentów robotniczo-chłopskich

otrzymało Srebrne Krzyże Zasługi i 32 Brązowe Krzyże Zasługi.

Minister Adam Rapacki złożył od znacznym życzenia sukcesów w służbie najpiękniejszych ideałów ludzkości — pokoju i socjalizmu.

W imieniu odznaczonych przemawiali: red. Bolesław Wójcicki i korespondentka Irena Gradzik.

## Lud polski nie będzie tolerował dywersantów, zdrajców i wrogów ojczyzny

# ZASŁUŻONA KARA

### dla podłego agenta imperialistów

#### Współpracownik „Military Intelligence 6” — Władysław Śliwiński skazany na karę śmierci

WARSZAWA (PAP). — W dniu 29 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok, skazujący na karę śmierci agenta wywiadu brytyjskiego — Władysława Śliwińskiego.

Sąd uznał, że Śliwiński winien jest zbrodni szpiegostwa na rzecz

wywiadu angielskiego „Military Intelligence 6”. Z polecenia „M. I. 6” Śliwiński zorganizował na terenie Polski sieć szpiegowską, która zbierała informacje, stanowiące tajemnicę państwową i wojskową. Informacje te Śliwiński przekazywał do centrali szpiegowskiej w Londynie.

Sąd stwierdził również, że grupa szpiegowska Śliwińskiego czyniła przygotowania do zbrojnych zamachów na osoby, zajmujące wysokie stanowiska. Ponadto Śliwiński uzna ny został winnym nielegalnego przechowywania broni.

Za zbrodnie te oskarżony skazany został łącznie na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz konfiskatę całego mienia.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że kółka kapitalistyczne mocarstw zachodnich, przygotowując wojnę agresywną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, zorganizowały m. in. na terenie Polski sieć wywiadowczą.

Kierownikiem jednej z angielskich grup wywiadowczych był esk. Władysław Śliwiński, a w działalności szpiegowskiej przeciwko Państwu Polskiemu udzielał mu pomocy urzędnicji ambasady brytyjskiej Sneddon i Turner.

W uzasadnieniu wyroku stwierdzono dalej, że Śliwiński w ciągu roku swej przestępczej działalności (1947—1948) przesłał dla brytyjskiej centrali szpiegowskiej „Military Intelligence 6” — na ręce plk. Bortnowskiego w Londynie — 48 raportów wywiadowczych, zawierających wiadomości, dotyczące polskich jednostek wojskowych, dyslokacji tych jednostek, rozmieszczenia lotnisk, rodzajów samolotów, dane odnośnie kierownictwa jednostek wojskowych, baz zapatrzenia i t. p.

Raporty zawierały także stanowiące tajemnicę państwową informacje o Polskiej Partii Robotniczej, organach bezpieczeństwa publicznego i służby sprawiedliwości.

W dziedzinie gospodarczej przesłane przez Śliwińskiego raporty zawierały dane, co do położenia obiektów przemysłowych i ich produkcji, transportu, dróg i mostów oraz ważnych minerałów.

Sąd ustalił, że Władysław Śliwiński pobierał za działalność szpiegowską wynagrodzenie pieniężne.

Otrzymał on z Londynu łącznie 6.100 dolarów oraz 450 tys. zł.

Wymierzając karę, sąd wziął pod uwagę, że rozmiar szkód wyrządzonych Państwu Polskiemu przez oskarżonego jest olbrzymi. Oskarżony jest jednostką zdecydowanie wrogo nastawioną do ustroju Polski Ludowej, antypaństwową, zagrażającą pokojowej pracy obywateli Państwa Polskiego. Czynniami swymi, które noszą cechy zdrady narodowej, oskarżony przekreślił całkowicie swoje zasługi wojenne.

## Z każdym dniem powiększa się fundusz pomocy ofiarom agresji USA na Korei

WARSZAWA (PAP). — Z każdym dniem rosną sumy składane przez polski świat pracy na fundusz pomocy ofiarom agresji amerykańskiej na Korei. Po ważne kwoty na ten cel przesyłają robotnicy, chłopci, pracownicy urzędów i instytucji oraz młodzież.

W woj. śląskim do 30 bm. zebrano na fundusz pomocy dla ofiar wojny napastniczej na Korei ponad 30 milionów zł.

W powiecie będzińskim sami tylko pracownicy przemysłu chemicznego wpłacili na fundusz pomocy dla ofiar wojny na Korei ponad 175 tys. złotych.

W woj. poznańskim do chwili obecnej zebrano już ponad 15 milionów zł.

Akcja zbiórki ogarnęła również prawie wszystkich związkowców woj. bydgoskiego. Według dotychczasowych danych na terenie województwa zebrano już 3.651 tys. zł.

Akcja zbiórkowa trwa również na dal na Pomorzu zachodnim. Ostatnio pracownicy szpitali szczecińskich

## 600 tys. robotników Belgii porzuciło pracę

### W Liege i Brukseli doszło do starć między manifestującymi tłumami a żandarmerią

BRUKSELA (PAP). — Jak donosi komunikat belgijskiej Powszechnej Konfederacji Pracy, strajk ogłoszony na znak protestu przeciwko powrołowi na tron króla-kolaborantysty Leopolda objął ponad 600 tysięcy robotników i pracowników umysłowych. Należy się spodziewać dalszego rozszerzenia akcji strajkowej na nowe okręgi przemysłowe Belgii.

W Liege, Brukseli i innych miastach walońskich doszło do poważnych starć między manifestującymi robotnikami a żandarmerią. W wyniku starć kilkudziesięciu manifestantów odniosło obrażenia.

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Belgii Edgar Lallemand omawia sytuację, wywołaną strajkami na łamach dziennika „Drapeau Rouge”. Po stwierdzeniu, że od wniosków

## Do walki ze szkodnikiem upraw ziemniaczanych

nowołuje Ministerstwo Rolnictwa i RR

WARSZAWA (PAP). — Jak już informowaliśmy pierwsza faza walki ze stonką ziemniaczaną przebiegła pomyślnie. Wszystkie wykryte ogniska stonki ziemniaczanej zostały zniszczone.

Druga faza walki ze stonką ma na celu wyniszczenie drugiego tegorocznego pokolenia stonki. Do walki tej przystąpiły wszystkie drużyny Służby Ochrony Roślin.

Skuteczne wyniszczenie stonki ziemniaczanej nie jest jednak możliwe bez szerokiego udziału rolników w jej poszukiwaniu i zwalczaniu. W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa i R. R. nakłada na wszystkich chłopów obowiązek dokładnego przeglądania upraw ziemniaczanych przynajmniej raz w tygodniu.

Niestosujący się do zarządzeń i opieszali narażają się na wysokie kary administracyjne.

## Taki los czeka każdego agenta imperialistycznego

PROCES szpiega angielskiego Władysława Śliwińskiego zakończył się wieczoraj wyrokiem, skazującym zdrajcę i sprzedawczyka.

Proces, który śledziliśmy z nieślabnącą uwagą, ujawnił cały mechanizm działania agencji imperialistycznej w naszym kraju, jej szczególną bazę społeczną i metody, którymi się posługuje w walce z Polską Ludową. Oto bowiem jak wyglądał stan faktyczny, ujawniony na procesie. Stary oficer „dwójki” w Londynie werbuje Śliwińskiego jako agenta dla wywiadu brytyjskiego. Pierwszą instrukcją, jaką otrzymał Śliwiński, jest polecenie nawiązania współpracy z każdym wywiadem imperialistycznym, z jakim się zetknie w Polsce. Szpieg ściśle wykonuje otrzymane polecenia. Stara się przeniknąć do różnych dziedzin naszego życia, organizując wywiad i przygotowując dywersje.

W pracy swej Śliwiński ani przez chwilę nie jest osamotniony. Pracę jego kierują w gruncie rzeczy i nieustannej pomocy udzielają mu szpiegi angielscy, umieszczeni w aparacie brytyjskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego. Ale nie tylko z angielskimi szpiegami w frakach ma do czynienia Śliwiński. Wideoznie instrukcja, jaką otrzymał w Londynie o nawiązanie współpracy ze wszelkimi wywiadami imperialistycznymi, została w odpowiedni sposób przekazana również ludziodom, pracującym w przedstawicielstwach dyplomatycznych w Polsce. Pomocy udzielają Śliwińskiemu i szpiegi amerykańscy i francuscy. Prawdziwa, kosmopolityczna zbieraczka szpiegowska!

Zbieranina ta ma godną siebie bażę działania. Kogo potrafił Śliwiński zwerbować do swojej siatki? Wczorajszych kolaborantów, łączących pracę na rzecz Londynu z wysługiwaniem się gestapo, morderców z osławionej bandy Cecylii i im podobne elementy. Tak oto łączy się w sieć współpracy wywiad imperialistyczny, zdegenerowana emigracja londyńska i niedobitki podziemia faszystowskiego w Polsce.

Nasze władze zlikwidowały tę agencję angielskiego wywiadu. Londyńscy organizatorzy wywiadu i dywersji mogli się raz jeszcze przekonać, że zbrodniarza nie uchroni przed gniewem ludu i przed zasłużoną karą najbliższy nawet kontakt z dyplomatycznymi protektorami zbrodni. Tak było dotychczas i tak będzie nadal.

Lud polski i nasze władze państwowe wyciągną dla siebie wszystkie wnioski z procesu Śliwińskiego. Jeszcze bardziej wzmożemy czujność. Jeszcze wyższy mur pogardy i nienawiści otoczą ludzi, podejmujących się działania przeciw Polsce, na rozkaz i za pieniądze obcych agentur.

Śliwińskich posyłają do Polski ludzie, zajmujący się podżeganiami do wojny. Wywiad antypolski jest istotnym elementem przygotowań wojennych, czynionych przez anglo-amerykańskich imperialistów. Tej działalności podżegaczy wojennych przeciwstawimy wzmożoną czujność. Taki los, jaki spotkał Śliwińskiego czeka każdego agenta imperialistycznego.

Przed trzydziestu laty

Pierwszy rewolucyjny rząd Polski

Było to przed 30 laty, 30 lipca 1920 r. Na ulicach Białegostoku, wyzwoleńcy Armii Radzieckiej, mieszkający w rozlewnym na murach pierwszym manifest Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, na czele którego stali Feliks Dzierżyński i Julian Marchlewski:

„Idźcie ku nam Armia Czerwona z hasłem: ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ. Nie po to wkraczają do Polski nasi bracia rosyjscy, by ją zawojuować. Wojnę obecną narzucił im rząd polski. Waleczą oni przede wszystkim o pokój dla siebie, gdyż tylko po kół da im możliwość powrócenia do domów, możliwość podjęcia dzieła tworzenia nowego państwa. „Fabryki i kopalnie — głosi dalej manifest — należy odebrać kapitalistom... Przechodzą one na własność narodu i zarząd ich obejmują komitety robotnicze. Folwarki i lasy również przechodzą na własność narodu... W miastach władzę obejmują delegaci robotników, a na wsi — rady gromadzkie.“

Pod tymi oto hasłami, 30 lat temu, przystąpili po raz pierwszy polscy rewolucjonści, w oparciu o po-

moc i przyjaźń młodego państwa socjalistycznego, do budowania POLSKIEJ WŁADZY ROBOTNICZO-CHELOPSKIEJ.

Jak doszło do powstania pierwsze go rządu rewolucyjnego w Polsce w 1920 r.?

Imperialiści zachodni wykorzystują polską reakcję

Imperialiści zachodni: Anglia, Stany Zjednoczone, Francja, nie chciały się pogodzić z myślą, że władza radziecka odnosiła zwycięstwo. I kiedy sromotnym fiaskiem zakończyły się ich próby zbrojnej interwencji przeciwko młodemu państwu socjalistycznemu w 1918 r. — postanowili uczynić kolejną próbę, tym razem — poprzez militarystyczną polską burżuazję.

Burżuazja polska, z kilku pilsudczykowską na czele, nienawidząca rewolucji rosyjskiej i przagnąca pod jej sztandarami do wojny na wschodzie, śmiertelnie obawiająca się polskich mas pracujących — stała się, zgodnie z planami mocodawców imperialistycznych, początkiem interwencji przeciwko państwu robotników i chłopów na przełomie 1919 — 1920 r.

26 października 1919 r., poseł brytyjski w Warszawie, sir Horumbold, po rozmowie z rządem polskim, informuje Foreign Office:

„Polska, dzięki swemu położeniu geograficznemu i dawnym związkom z Rosją, jest gruntownie obciążona z mentalnością, charakterem i potrzebami tego kraju. Jest więc szczególnie powołana do odegrania odpowiedzialnej roli przy reorganizacji Rosji.“

Jak pisała „Deutsche Allgemeine Zeitung“ z 10 lutego 1920 r. — „zachodni imperialiści obliczyli, że ten „taran“ będzie ich tanio kosztował, gdyż powolni im ludzie w Warszawie (Pilsudski oraz reprezentowane przez niego burżuazja i obszarowo polskie — przyp. nasz) są zdecydowani nie żałować krwi i mienia narodu polskiego, byle przy wielkich interesach imperializmu zachodniego unieść kosztem narodu interesy „kresowych królestw“.

O zdradzieckim stanowisku Pilsudskiego wobec narodu polskiego, wobec niepodległości Polski, świadczy chociażby jego rokowanie z carskimi, kontrrewolucyjnymi generałami, którzy sływać nie chcieli o niepodległości Polski. Jak donosił w swoim raporcie do rządu brytyjskiego sir H. Mackinder, imperialistyczny wysłannik wojny i kontrrewolucji — „Pilsudski wyrażał nam wdzięczność za umożliwienie mu rokowań z Denikinem“, kontrrewolucyjnym generałem, który walczył „o białą Rosję w carskich granicach“.

Władza radziecka pragnęła pokoju

A władza radziecka pragnęła pokoju. Od pierwszej chwili swego powstania konsekwentnie wcieliła w życie zasadę prawa narodów, pod bitych przez carat, „do swobodnego samookreślenia aż do oderwania się i utworzenia niepodległego państwa włącznie“. Kraj Rad domagał się od rządu Pilsudskiego pokoju dla siebie i polskiego ludu.

22 grudnia 1919 r. wysłał Związek Radziecki notę do Warszawy z propozycją pokoju; 28 stycznia 1920 r. powtórzono propozycję pokojową w specjalnym oświadczeniu do rządu Pilsudskiego; 2 lutego 1920 r. najwyższa instancja państwa radzieckiego — Ogólnorosyjski Centralny Komitet Rad zwrócił się do Pilsudskiego znowu do pokoju.

Pilsudski chciał wojny

Pilsudski jednakże chciał wojny. Pragnął — jak sam twierdził — rozlać morze krwi i nienawiści między narodem polskim a Związkiem Radzieckim. „Ja im podsykałem pokój w Moskwie“ — oświadczył w tym samym okresie Pilsudski. Jeszcze w grudniu 1919 r. poseł angielski, Horumbold, informując swój rząd o rozmowach z Pilsudskim, powiedział: „Pilsudski wyrażał głęboką przeko- nanie, że armia polska mogłaby się na pomazzerować wiosną do Moskwy“.

25 kwietnia 1920 r. rozpoczął się zdradziecki najazd pilsudczyzny na młode państwo socjalistyczne.

Burżuazja polska, chcąc ukryć swoje imperialistyczne, antyepodległościowe cele swoja jawna agresja na Związek Radziecki, rozkręciła kłamliwą kampanię propagandową, starając się wmówić narodowi, że to Związek Radziecki rozpoczął wojnę. Fałszywość tego twierdzenia demaskują nawet sami pilsudczycy. Jakże znamienne są słowa listu o twartego z lipca 1920 r. Ignacego Dobrzyńskiego, b. oficera pilsudczykowskiego, listu skierowanego „do towarzyszy z pracy powolankiej“ — oficerów i żołnierzy armii polskiej oraz akademików:

„Kłamstwem jest — głosi list — że Armia Czerwona napadła na Polskę... Natomiast prawdą jest iż zdobyliśmy wyrażną, że Armia Czerwona została zdradziecko napadnięta na całym froncie przez nas, przez oszu-

kaną haniebnie i zaprzędaną francusko-amerykańskim bankierem armii polską“.

Armia Radziecka wniosła wyzwolenie ludowi polskiemu

Piętna kontrofensywa wojsk radzieckich zadała cios pilsudczykowskim wojskom. Gromiąc wroga, znalazła się Armia Radziecka w Polsce, niosąc na swych sztandarach hasło wolności dla ucieszonego ludu pracującego Polski, niosąc pokój, którego tak bardzo nie chciał burżuazyjno-obszarnczy rząd Pilsudski-ego.

Na wyzwolonych polskich terenach Związek Radziecki nie wyprzedzał żadnej władzy okupacyjnej. Stał on niewzruszenie na stanowisku, że władza na tych terenach należy do polskich mas pracujących. Toteż w lipcu 1920 r. w wyzwolonym Białymstoku tworzą komitety polscy przewoźnicy i robotnicy — Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski.

Revolucyjna władza polska pod kierownictwem Feliksa Dzierżyńskiego i Juliana Marchlewskiego oparła się w swej działalności o klasę robotniczą. Była ona skierowana „przeciw panom na obronę ludu robocego, przeciw dziedzicom, fabrykantom, bankierom, przeciw spekulantom, paskarzom i lichwiarzom, na obronę robotników, parobków i włościan“ (z odczytu TKRP do włościan polskich).

Nadzieja nowego życia

Proletariat miejski i wiejski stanął po stronie rewolucji. Zakłady przemysłowe, folwarki i lasy przeszły na własność narodu. Robotnicy, czując się gospodarzami i wiedząc, że pracują dla siebie, zmobilizowali swe siły. Ruszyły fabryki w Białymstoku. Z zapamiętano się do od-

budowy zniszczonego mostu i toru kolejowego, zorganizowano szpitalnictwo, uruchomiono szkoły. Robotnicy pomagali chłopom w młócenie zboża i zapewnili w ten sposób dostarczenie ludności pracującej chleba.

Utworzono nowe, terenowe rewolucyjne władze polskie. Organizowano na terenach wyzwolonych oddziały zbrojnych. Powstawała stawa się troska o człowieka pracy.

Widok nowego życia, które zaświtało na wyzwolonych terenach, wniekszył wściekłość burżuazji polskiej. Warszawska prasa reakcyjna, będąca na jej żołdzie, rzuciła kalumnie na Rząd Rewolucyjny. Oto charakterystyczny szczegół: „wpadł nam w ręce egzemplarz „dwuzroszówki“ — pisał Marchlewski — w której donoszono, że zostali rozstrzelani radni miasta, lekarz Siemaszko i Gliński. Mogłem sprawić sobie satysfakcję powinszowania p. Siemaszce, który pracował w Wydziale Ochrony Zdrowia, że będzie smac zył długo, skoro go fama uśmierciła; p. Glińskiemu też włos z głowy nie spadł.“

Niedługo — niestety — trwał ten pierwszy w dziejach Ludowej Polski okres budowy wolnego od kapitalistycznego życia, choćby na skrawku tylko ziemi polskiej. Krótkotrwały okres istnienia Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego pozostał jednak świadectwem prawdy, że wolność polskiego ludu pracującego! je go zwycięstwo sa nierozdzielnie związane z rewolucją socjalistyczną w Rosji, ze zwycięstwem idei Lenina i Stalina.

Historia potwierdziła to w 1944 r., kiedy dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad faszystym i wyzwoleniu przez Armię Radziecką ziem polskich powstał Ludowy Rząd Polski. Potwierdziła się to dziś, kiedy dzięki przyjaźni i pomocy wielkiego Związku Radzieckiego kraj nasz przystąpił do budowania fundamentów socjalizmu.

Bronisław Tronki

Wzrasta i rozkwita gospodarka socjalistyczna

W artykule wstępnym „Prawdy“ pt. „Wzrasta i rozkwita gospodarka socjalistyczna“ znajdujemy o mowie opublikowanej dnia 28 lipca 1950 r. komunikatu Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w II kwartale 1950 roku.

W artykule tym czytamy m. in.: — Przytoczone w komunikacie Centralnego Urzędu Statystycznego cyfry świadczą wymownie o dalszym rozwoju socjalistycznej gospodarki, o rozwoju, który osiągnął naród radziecki pod kierownictwem Partii Bolszewickiej, pod wodzą genialnego Nauczyciela, Towarzysza Stalina.

W szybkim tempie rozwija się nasz przemysł; jego osiągnięciami szczyści się cały naród radziecki.

Plan II kwartału 1950 roku pod względem globalnej produkcji przemysłowej wykonany został w 103 proc. Wykonano również z nadwyżką plan produkcji przemysłowej na I półrocze br. W porównaniu z II kwartałem 1949 roku produkcja gwałtownie wzrosła o 21 proc. Wyprodukowano ponad plan znaczną ilość stali, metali nieżelaznych, węgla, materiałów budowlanych, elektryczności, samochodów, rozmaitych maszyn, materiałów budowlanych, towarów powszechnego użytku.

W porównaniu z odpowiednim okresem ub. roku w III kwartale br. wzrósł przewóz towarów, zarówno w transporcie kolejowym, jak rzeczonym i morskim.

Zwiększyły się również w tym okresie rozmiary robót inwestycyjnych w gospodarstwie narodowym. Zgodnie z uchwałą rządu, ministerstwa i resorty przeprowadzają obniżkę kosztów własnych budownictwa przy jednoczesnym utrzymaniu na ustalanej wysokości zadań, dotyczących budowy i uruchomienia nowych przedsiębiorstw oraz budowy domów mieszkalnych.

Wzrasta produkcja rolnictwa socjalistycznego. Według dotychczasowych obliczeń, ogólny przyrost obszaru zasiewów w 1950 roku wynosił w porównaniu z rokiem 1949 około 6 milionów ha. W południowych rejonach kraju przeprowadza się obecnie sprzet zbóż. Kolidy, stacje maszynowo — traktorowe i sowychozy przystąpiły w tym roku do akcji omlotowej jeszcze lepiej wyposażone w sprzet techniczny, lepiej wyposażone w kadry mechanizatorów rolnictwa, niż w roku ubiegłym.

Chłostwo radzieckie z ogromnym entuzjazmem walczy o realizację wielkiego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody oraz 3-letniego planu rozwoju hodowli bydła. Wiosna r. w rejonach stepowych i leśno — stepowych europejskiej części ZSRR zasadzono i zasiano ponad 7000 tys. ha pasów zadrzewienia ochronnego, czyli 2,5 razy więcej niż w roku ubiegłym. Plan zadrzewienia ochronnego na rok 1950 wykonano przedterminowo. W I półroczu r. kolechozy i sowychozy osiągnęły znaczny wzrost pogłowia bydła spółdzielczego.

Na bazie rozwoju gospodarki narodowej wzrasta nieprzerwanie dobrobyt ludzi radzieckich, podwyższa się ich poziom kulturalny. W II kwartale r. obrót towarowy w detalicznym handlu państwowym i spółdzielczym w stosunku do odpowiedniego okresu roku ubiegłego wzrósł w cenach porównawczych o 30 proc. W tym okresie wzrósł również zbyt artykułów rolniczych i spadły ceny na rynku kolechozowym.

W II kwartale r. w porównaniu z odpowiednim okresem r. 1949 liczbę zatrudnionych w gospodarce narodowej ZSRR robotników i urzędników wzrosła o 2,4 miliona osób.

Wzrasta liczba słuchaczy wyższych uczelni, liceów technicznych, szkół średnich. Na uwagę zasługuje fakt, że liczba tegorocznych absolwentów szkół średnio i dziesięcioletnich, jak również szkół dla młodzieży robotniczej i wiejskiej wzrosła o 25 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Rozszerza się stale sieć instytucji lekarskich. W II kwartale korzystało z płatnych urlopów około 10 milionów robotników i pracowników umysłowych.

Osiągnięta na polu gospodarki narodowej ZSRR nowe, wybitne sukcesy, świadczą wymownie o WYKSZCIECIE USTROJU SOCJALISTYCZNEGO, O JEGO OLBRYZYMIE PRZEWADZE NAD USTROJEM KAPITALISTYCZNYM.

Wreczenie Sztandaru Przechodniego zwycięskiej załodze SPB na Polesiu Widzewskim

Podniosły i uroczyste nastroje panowały wczoraj na budowie SPB na Polesiu Widzewskim. Zatrudnionych 34-osobowej załodze wreczonej został Sztandar Przechodni, nagroda za zajęcie pierwszego miejsca w ogólnopolskim konkursie o tytuł najlepszego zespołu budowlanego.

Uroczystego wreczenia Sztandaru kierownikowi zwycięskiej załogi — inż. Spruskiakowi — dokonał wiceprzewodniczący Rady Narodowej m. Łodzi, tow. Bugajski.

Odniesiony przez załogę z Polesia Widzewskiego sukces pobudził ją do jeszcze wydatniejszej pracy, tak że

odbierając wczoraj z rąk tow. Bugajskiego Sztandar, mogła zarazem zameldować o swym nowym sukcesie, a mianowicie budowane przez nią magazyny zostały wykonane w stanie surowym o miesiąc i trzy dni przed terminem.

Dzień wczorajszy święcił również uroczyste załoga z SPB, zatrudniona na osiedlu ZOR — Stare Miasto, która zajęła zaszczytne drugie miejsce w konkursie.

Łódzcy pracownicy budowlani wysunęli się na pierwsze miejsce w kraju i należy wyrazić nadzieję, że w przyszłości nie ustąpią oni w wysiłkach, by utrwalić swe sukcesy.

Wybory delegatów na Kongres Pokoju rozpoczynają się już we wtorek 1 sierpnia

W sali konferencyjnej ORZZ odbyła się narada, poświęcona sprawie wyboru delegatów na Kongres Pokoju, mający się odbyć 1 i 2 października br. w Warszawie. W naradzie wzięli udział członkowie Wojewódzkiego Komitetu Obrobców Pokoju oraz przewodniczący i sekretarze dzielnicowych komitetów obrobców pokoju. Przewodniczyła sekretarz KŁ PZPR — tow. Helena Kedrak.

Jak wynika ze sprawozdań, złożonych przez przedstawicieli poszczególnych dzielnicowych komitetów obrobców pokoju, po okresie bardzo ożywionej działalności i dużych sukcesach organizacyjnych w czasie zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim przeżywały one pewien okres zahamowania swych prac. Spowodowane to było urlopami i wyjazdami na wczasy szereg aktywistów. Obecnie jednak znaczna część komitetów zdążyła już uzupełnić swój skład personalny i przygotować się do czekającej je akcji.

„Trójki“ agitatorów pokoju wykonały już w większości wypadków prace, związane popularyzacją wyników akcji zbierania podpisów i zagadnień, związanych z nową sytuacją polityczną — z amerykańską agresją na Korei. Już w tej chwili niektóre komitety poszczyciły się mogą pokaznymi sumami zebranych ofiar na rzecz bombardowanej przez amerykańskich najęźdźców ludności miast i wsi koreańskich. Obywatele naszego miasta spontanicznie ofiarowywali na ten cel kwoty pieniężne różnej wysokości, zależne od tego, na ile kogo było stać. „Trójki“ pokoju kwoty te — symbole naszej solidarności z bohaterami ludem Korei, walczącym z imperializmem o sprawiedliwy pokój i wolność — przekazały do komitetów dzielnicowych.

TOW. NAROŻNY, zastępca sekretarza Wojewódzkiego Komitetu Obrobców Pokoju Łódź — miasto, zapoznał zebranych z instrukcjami organizacyjnymi Polskiego Komitetu Obrobców Pokoju w sprawie wyborów delegatów na Kongres Pokoju. Sekretarz KŁ TOW. KEDRAK podkreśliła, że ze sprawozdań dzielnicowych komitetów wynika, że nie utrzymują one w należytych stopniu żywego kontaktu z lokalnymi komitetami obrobców pokoju, a plany działania komitetów nie są jeszcze we właściwy sposób skonkretyzowane.

JAKIE W TEJ CHWILI ZADANIA STOJA PRZED DZIELNICOWYMI KOMITETAMI?

1. WZMOCNIĆ KONTAKTY Z KOMITETAMI ZAKŁADOWYMI, OŻYWIĆ ICH DZIAŁALNOŚĆ. Zakładowe komitety obrobców pokoju winny wziąć bezpośredni udział w popularyzowaniu zagadnień Planu Sześciolatowego; winny zainteresować się bliżej sprawami produkcji — codziennej walki o podniesienie produkcji, o zwiększenie wkładu poszczególnych

zalog w dzieło budowy i utrwalania pokoju; winny odczytywać właściwą rolę robotników, podejmujących zobowiązania produkcyjne na cześć Kongresu Pokoju.

2. NATYCHMIAST PRZYSTĄPIĆ DO KAMPANII WYBORCZEJ. Wszystkie dzielnicowe komitety obrobców pokoju winny niezwłocznie dyktary swych członków tak, aby każdy z komitetów był czynny codziennie od godz. 8 do 20. W poniedziałek, dn. 31 bm., we wszystkich komitetach muszą odbyć się zebrania w sprawie wyborów. We wtorek, dn. 1 sierpnia br., odbędą się już pierwsze zebrania wyborcze bardej aktywistycznych bloków komitetów obrobców pokoju. W ciągu najbliższych dni akcja wyborcza w komitetach blokowych winna rozwinąć się w całej pełni.

Żalony bilans agresji USA w Korei St. Zjednoczone proszą swych wasali o pomoc

LAKE SUCCES (PAP). — Delegat Stanów Zjednoczonych w ONZ Warren Austin na ostatnim posiedzeniu kadłubowej Rady Bezpieczeństwa, odbyłym bez udziału przedstawicieli Związku Radzieckiego i Chin Ludowych, przedłożył sprawozdanie generała Mac Arthura o sytuacji w Korei. Jak wiadomo, Stany Zjednoczone, usiłując zamaskować swą agresję w Korei narzucił zdekompletowaną Radzie Bezpieczeństwa dogodną dla nich bezprawną decyzję, na mocy której Mac Arthur upoważniony został do prowadzenia agresywnych działań wojennych w Korei pod szyldem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Przedkładając sprawozdanie Mac Arthura, Austin ponownie usiłował przedstawiać Amerykanów w charakterze „obrońców pokoju“. Austin w

całej pełni solidaryzował się z barbarzyńskimi metodami prowadzenia wojny w Korei przez Amerykanów, a w szczególności z ostrzelaniem i bombardowaniem ludności cywilnej oraz masowymi mordami. W związku z niepowodzeniem agresji amerykańskiej w Korei, Austin zażądał zwiększenia stanu liczebności wojsk amerykańskich oraz dał wyrazie do zrozumięcia innym członkom ONZ, że Stany Zjednoczone są niezadowolone z powodu zbyt nikłego ich udziału w działaniach wojennych przeciwko narodowi koreańskiemu.

MOSKWA (PAP). — Komentując przemówienie Austina w Radzie Bezpieczeństwa, nowojorski korespondent Agencji TASS podkreśla oszereczy i golostowny jego charakter. Korespondent stwierdza, że

Austin nie mógł przytoczyć żadnych faktów ani dowodów dla potwierdzenia kłamliwej wersji amerykańskiej na temat odpowiedzialności północnych Koreszykowskich za rozpoczęcie działań wojennych w Korei.

Austin — pisze dalej korespondent — pomija całkowitym milczeniem fakt, że do walki przeciwko agresorom amerykańskim powstał cały naród koreański z wyjątkiem znikomej garstki zdrajców i usiłował wytłumaczyć porażkę Amerykanów dobrym wyposażeniem technicznym wojsk ludowych, rzekomo niewspółmiernym z możliwościami wewnętrznymi Korei Północnej.

Korespondent zwraca uwagę, że Austin pragnął ukryć fakt, że wielu członków Organizacji Narodów Zjednoczonych nie chce brać bezpośredniego udziału w agresji amerykańskiej w Korei, a jednocześnie zmuszony był w przemówieniu swym uciec się do wyraźnej presji wobec członków ONZ.

Nawiązując do decyzji przewodniczącego Rady zwolnienia następnego posiedzenia na dzień 31 lipca, korespondent Agencji TASS podkreśla, że ma to umożliwić delegatowi bloku anglo-amerykańskiego kontynuowanie gorączkowych rozmów za kulisowymi i odbyć nowego posiedzenia jeszcze zanim przedstawiciel Związku Radzieckiego Malik obejmie stanowisko przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, co jak wiadomo nastąpić ma 1 sierpnia.

Podżegacze wojenni obradują...

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Krasnaja Zwiezda“ omawia londyńską konferencję wiceministerów spraw zagranicznych 12 krajów, należących do agresywnego „Paktu Atlantycznego“, która rozpoczęła obrady 25 lipca.

Jak donosi Agencja „Associated Press“ — pisze „Krasnaja Zwiezda“ — Anglia a za nią Francja, Belgia i Holandia w wyniku rokowań londyńskich przedłużają okres służby wojsko-

wej z 18 miesięcy do 2 lat.

Podjęta przez potentatów z Wall Street gorączkowa próba podporządkowania imperialistom amerykańskim rezerwy wojskowych, gospodarczych i ludzkich, krajów należących do „Paktu Atlantycznego“ — pisze w zakończeniu „Krasnaja Zwiezda“ — napotyka jednak na wzrastający opór narodów europejskich, potępiających jednomyślnie agresję amerykańską w Korei.

Kronika m. Kutno



# Ludzie awansu społecznego

Dawni robotnicy, pracujący przy warsztacie tkackim, przy piecu hutniczym, zajmują teraz w wielu fabrykach stanowiska dyrektorów, kierowników działów. Podobnie i w państwowych gospodarstwach rolnych odpowiedzialne stanowiska zajmują ludzie z awansu społecznego, zdający sobie sprawę z obowiązków, które nakłada na nich państwo i rozumiejący, że PGR-y to ośrodki socjalistycznej gospodarki na wsi.

W województwie łódzkim w ostat nich miesiącach powiększyła się znacznie i wzmocniła kadra kierowników i dyrektorów Państwowych Gospodarstw Rolnych, wzbogacając się właśnie o ludzi z awansu społecznego, dawnych robotników rolnych, fernali, kowali, mechaników i traktorzystów.

Jednym z takich dyrektorów jest dyrektor Zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych nr 11, ob. Kozimor. Jeszcze trzy lata temu — zwykły robotnik fabryczny w Łodzi.

Ob. Jan Kozimor pochodzi ze wsi tarnopolskiej. Ojciec jego był wjejskim kowalem, zajmującym się przede wszystkim kuciem koni, reperacją lemiszy od plugów, naprawą kłodek i zamków.

Janek miał trudne warunki. Uczył się było niełatwo, rodzina była biedna. Bieda doskwierała mocno, dzieci chorowały się źle, chorowały. Janek miał siedmioro dzieci, ale został na świecie sam. Jego bracia i siostry pomarli w latach dziecinstwa. Z biedy.

Okupacja zapędza Kozimora do obozu w Rittgerut. Stamtąd dostaje się do majątku rolnego, gdzie pracuje jako robotnik do wyzwolenia. W Rittgerut uczy się wiedzy rolniczej, poznaje metody uprawy buraków, pszenicy, zapoznaje się z maszynami. Dosłownie „kradnie” obszerną wiedzę, którą w tym czasie w Niemczech nie było łatwo zdobyć. W Rittgerut uczy się wiedzy rolniczej, poznaje metody uprawy buraków, pszenicy, zapoznaje się z maszynami. Dosłownie „kradnie” obszerną wiedzę, którą w tym czasie w Niemczech nie było łatwo zdobyć.

Po wyzwoleniu wraca Kozimor do kraju i zatrzymuje się w Łodzi, gdzie rozpoczyna pracę w Fabryce

Maszyn Elektrycznych. Kozimor szybko zyskuje sobie wśród robotników uznanie. Robota pała mu się w rękach. Zdobywa też autorytet na terenie pracy partyjnej.

Eh, Kozimorowi same ręce pechają się do maszyn — pogadywali wesoło jego kolezdy z tej samej zmiany. — Z takim jak Kozimor chętnie się pracuje — dorzucali drudzy.

Niedługo potem Kozimor został grupowym. Wtedy pomyślał o uzupełnieniu swej wiedzy fachowej — teorią. Zapisał się na kursy, każda

wolną chwilę wykorzystywał na naukę.

— Mało ci roboty? — dogadywali mu kolezdy. Jeszcze ci się chce wkuwać?...

Na to Kozimor miał tylko jedną odpowiedź: „Lenin mówił, że robotnik musi być wszechstronny... I uczył się nadal.

Na gwałtownie się do wiedzy robotnika zwróciła uwaga Partii. Posłano go na trzymiesięczny kurs dla mechaników w Centralnej Szkole Partyjnej. Tu Kozimor wykazał się dużymi wiadomościami rolniczymi, „kradzionymi” w czasie okupacji hitlerowskim magnatom. Po kursie Kozimor otrzymuje pracę w zespole Nr. 15 PGR Zalesie, a w lipcu ubiegłego roku zostaje mianowany mechanikiem zespołowym w Dębolicach. Niecały rok pracy wystarczył, by Kozimor wykazał się dużymi zdolnościami organizacyjnymi. Pod jego okiem zaczęły sprawnie funkcjonować maszyny, nie było postojów w czasie najpilniejszych prac polowych. Niejednokrotnie Kozimor występował z Radą Zakładową i komórką partyjną postępowo tak, jakby on sam był już kierownikiem majątku. Bo ówczesna dyrekcja nie stała na wysokości zadania.

15 czerwca bieżącego roku ob. Jan Kozimor został mianowany dyrektorem zespołu. Sprawy majątków należących do tego zespołu powierzono w dobre robocznikarskie ręce. Już dziś można śmiało mówić, że Dębolicę staje się systematycznie wzorowym zespołem PGR-owskim.

## Przodownicy pracy PGR-ów województwa łódzkiego otrzymują nowoczesne mieszkania

W 9 PGR-ach województwa łódzkiego na ukończeniu są roboty przy budowie nowych domów dla przodujących robotników i pracowników rolnych. Najnowocześniejsze prace w zakresie budownictwa mieszkaniowego prze prowadzane są w PGR KOBIERZYCKO pow. sieradzkiego.

Dwurodzinne domki budowane są w PGR RSZEW pow. łódzkiego i WYLNICA pow. radomszczańskie. Robotnicy PGR w KRUSZOWIE pow. łódzkiego otrzymują w najbliższym czasie nowoczesny blok mieszkaniowy. Dla 8 rodzin budowany jest blok mieszkaniowy w PGR STRZELCE WIELKIE, pow. kutnowskiego.

Nowowbudowane domy będą wyposażone w instalacje elektryczne i wodno-kanalizacyjne.

W roku bieżącym na budownictwo mieszkaniowe PGR w województwie łódzkim wydatkują około 60 milionów złotych.

## Pomoc dla ofiar walczącej Korei

Selekcja artystyczna ZKK w Kuluskach wystawiła w dniu 15. b. m. komedię Bałuckiego na „Klub Kawalerów”. Odniesiony sukces spowodował, że artyści-amatorzy powołani do przedstawienia w dniu 22. b. m., przekazując dochód z tej imprezy na pomoc dla ofiar agresji amerykańskiej na Korei. Czynem tym dowiedli, że pojmują i doceniają znaczenie walki ludu koreańskiego, która jest również naszą walką.

- WAŻNIEJSZE TELEFONY:**
- 22 — Pow. Kom. M. O.
  - 31 — Pow. Rada Narodowa
  - 32 — Pow. Zakł. Elektryczny
  - 33 — Miejski Posterunek MO
  - 41 — Straż Pożarna
  - 50 — Miejska Rada Narodowa
  - 102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej
  - 91 — Urząd Zdrowia
  - 108 — Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych, ul. Narutowicza Nr 20
  - 20 — Szpital Powiatowy
  - 34 — Ubezpiecz. Społeczna
  - 7 — Walenta Apteka
  - 52 — Chęcińska, Apteka
  - 106 — Apteka „Pod Orłem”
  - 89 — Polski Czerwony Krzyż (PCK)
  - 90 — Pogotowie Sanit. PCK

Redakcja i Administr. „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ulicy Narutowicza 2, tel. 217.

## 462 q z jednego ha ReWelacyjne wyniki konkursowej uprawy

Centralny Związek Plantatorów Przetwórczych Roślin Okopowych podsumował ostatnio wyniki, prowadzonej w roku 1949 konkursowej uprawy ziemniaków przemysłowych. Spośród 1772 plantatorów, biorących udział w konkursowej uprawie ziemniaków, kilkudziesięciu z nich, dzięki starannej uprawie, nawożeniu i stosowaniu nowoczesnych metod pielęgnacji, uzyskało niezwykle wysokie plony.

Największą wydajność ziemniaków z 1 ha uzyskał matorolny chłop ze wsi Białozok na ziemi Lubuskiej ob. Bolesław Uchański. Stosując się do wszystkich wskazówek instruktorów uprawy ziemniaków, uzyskał on z 1 ha plon w wysokości 462 q ziemniaków, blisko 4 razy więcej od przeciętnej wydajności ziemniaków w kraju, która wynosiła w roku 1940 — 121 q z 1 ha.

Inny z przodujących plantatorów ob. Zdzisław Goczyński z Sierpca w

woj. warszawskim z 1 ha uzyskał 435 q ziemniaków, a ob. Jan Popczyk z Kluczborka w woj. katowickim — 410 q ziemniaków z 1 ha.

Wydajność ziemniaków kilkudziesięciu innych plantatorów, biorących udział w uprawie konkursowej wynosiła od 320 do 390 q z 1 ha.

Należy podkreślić, że ziemniaki wyhodowane przez plantatorów w ramach upraw konkursowych poza ogromną wydajnością odznaczają się również wysoką zawartością skrobi, cennego surowca przemysłowego. I tak np. 462 q ziemniaków z pola Bolesława Uchańskiego zawierało ok. 88 q skrobi, ziemniaki wyhodowane przez ob. ob. Zdzisława Goczyńskiego i Jana Popczyka dawały przeciętnie z 1 ha 76 q skrobi.

Ziemniaki, wyhodowane przez plantatorów w ramach konkursowej uprawy ziemniaków, wysadzone zostały w r. ubiegłym na obszarze 1000 ha dla dalszego rozmnożenia.

## Czytelnicy piszą:

### To nie jest etyka lekarska

W dniu 27 bm. w godzinach popołudniowych zachorowała moja córka. Początkowo sądziłem, że to nie groźnego, lecz wieczorem gorączka wzrosła się. Udałem się więc do lekarza Ubezpieczalni Społecznej ob. Kasperowicza, w którego rejonie za mieszkuje. Na prośbę moją przybycia do chorej córki, lekarz odpowiedział mi dosłownie: „Nie pójdę, nie mam zamiaru 24 godzin na dobę pracować”. Należy przy tym zaznaczyć, że pora nie była wcale tak spóźniona, bo była godz. 20 z minutami. Moje prośby nie odniosły skutku i dr. Kasperowicz nie udzielił chorej pomocy. Udałem się więc na poszukiwanie innych lekarzy, którzy w domu nie zastaleni. Nie mając innego wyjścia, zwróciłem się o pomoc do dyżurnego lekarza

Szpitala Miejskiego (nazwiska nie znam), który chętnie zgodził się udzielić pomocy lekarskiej. O godz. 21.30 chorea była zbadana i recepta wypisana.

Wobec jaskrawych różnic pomiędzy traktowaniem tego samego obywatela niesienia pomocy chorującym przez dwóch lekarzy, trudno jest mi nie wyrazić oburzenia na dr. Kasperowicza, który pójście do chorej córki prostego robotnika uważał za widać za nieopłacające się.

Sadzę, że z społecznej czyny ob. dr. Kasperowicza jego władze zwierzchnie wyślą odpowiednie wnioski.

Stanisław Jaworski, stały czytelnik „Głosu” ze Zduńskiej Woli.

## 1266 Gminnych Kas Spółdzielczych powstanie w roku bieżącym

W istniejących przed reformą bankową na terenie wsi spółdzielniach pożyczkowo-oszczędnościowych, interesy chłopów mało- i średniorolnych nie były dostatecznie zabezpieczone ani w zakresie pomocy kredytowej, ani w uczestnictwie we władzach, w których zasiadali częściej bogacze lub spekulanci wiejscy.

Obecnie na walnych zebraniach członkowie kas usunęli z władz elementy obce klasowo i szkodliwe, powołując na ich miejsce ludzi, cieszących się powszechnym zaufaniem mało- i średniorolnych chłopów.

Nowe władze gwarantują wykonanie zadań powierzonych kasom, a przede wszystkim udzielenie chłopom pomocy kredytowej w podnoszeniu produkcji rolnej oraz obrone ich przed lichwą i wyżyskiem kapitalistycznym na wsi.

Sięć GKS udostępniła masom chłopskim w znacznie szerszym niż dotąd zakresie korzystanie z kredytów, a formalności związane z ich uzyskaniem zostaną uproszczone.

Na ogólną zaplanowaną na

rok bież. liczbę 1266 kas została już uruchomione 944 kasy, pozostałe zaś rozpoczyna działalność w ciągu bież. półroczu.

Prócz udzielania kredytów na cele produkcyjne, kasy będą prowadziły zaliczkowanie w akcji kontraktacyjnej, a jednocześnie będą kontrolowały wykonanie zobowiązań wynikających z kontraktów.

Przeprowadzona wspólnym wysiłkiem Banku Rolnego i Związku Samopomocy Chłopskiej akcja wyborcza i organizacyjna przyczyni się do spopularyzowania gminnych kas spółdzielczych.

## Szkolenie kadr rolniczych

Odległe są już od nas czasy, kiedy synowie i córki chłopów miały zamkniętą drogę do oświaty i kultury, kiedy wieś polska trwała w ciemności i zacofaniu.

Obecnie, dzięki zwycięstwu klasy robotniczej i chłopstwa, dzięki Państwu Ludowemu, dzieci chłopów mają udostępnioną naukę i możliwość zdobycia wiedzy fachowej i ogólnej.

Wież polska, wchodząc na drogę wiodącą do socjalizmu potrzebuje nowych kadr fachowców w różnych dziedzinach. Kadry te szkoli między innymi Oddział Kadr Rolniczych przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej na terenie woj. łódzkiego. W roku 1949—50 szkoły licealne wyszkoliły 198 absolwentów — agrotechników, których zatrudniono w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, w oświacie rolniczej, w Państwowych Ośrodkach Maszynowych i Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

15 grudnia 1950 r. ukończy szkoły specjalistów — praktyków ogółem 212 absolwentów, którzy zdobędą wiadomości fachowe w różnych dziedzinach. Będą to hodowcy bydła, trybaldierzy upraw polowych, sanitariusze weterynaryjni. Wszyscy ci absolwenci zostaną zatrudnieni w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i spółdzielniach produkcyjnych.

Ażeby umoclić jak najszerszym masom chłopskim zdobycie wiedzy fachowej, nieodzowne do właściwego prowadzenia gospodarki, zorganizowany został przy Oddziale Szkolenia Kadr Rolniczych w Łodzi kurs korespondencyjny, który pozwala pracującemu chłopu na kształcenie się bez odrywania go od pracy zawołowej.

Wraz z rozwojem gospodarczym kraju wzrasta zapotrzebowanie na nowe kadry. W Planie 6-letnim ilość szkół praktyków specjalistów wzrosła z 5 do 14, co w sumie pozwoli wyszkolić 3500 absolwentów. Natomiast szkoły licealne dadzą do 500 absolwentów rocznie, co w okresie Planu 6-letniego pozwoli wyszkolić 3000 ludzi.

Będą to ludzie wyrośli z mas chłopskich, z tymi masami związane, tacy którzy będą pracować z oddaniem dla przebudowy wsi polskiej, dla jej szczęścia, postępu i dobrobytu.

## Groźna szajka bandytów ujęta przez Milicję Obywatelską

Na terenie Łodzi, Szczecina i Wrocławia od dłuższego czasu grasowała szajka niebezpiecznych bandytów, którzy z bronią w ręku dokonali wielu napadów rabunkowych, dopuszczając się szeregu morderstw.

M. in. w dniu 2 grudnia ub. r. zamordował w Łodzi przy ul. Legionów 16 — Franciszek Korofski. Przy ul. Nowomiejskiej 11 zamordowany został ob. Frydman. Ofiary zostały zaduszone przy pomocy krawata. O sadyżmie szajki świadczy również fakt bestialskiego pobicia psa w mieszkaniu Korofskiej.

Funkcjonariusze M. O. wszczęli energiczne dochodzenie, w wyniku którego udało się ująć dwóch bandytów: Zdzisława Szczegielińskiego z Opoczna i Stefana Zachare z Łodzi (ul. Limanowskiego 27). Herzt bandy — Jan Matusiak, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 8 zbiegł i przez dłuższy czas ukrywał się.

Ujęci bandyci przyznali się do popełnionych przestępstw oraz do zamordowania jednego z członków swej bandy — Kazimierza Sprzeckki. W czasie śledztwa wyszło na jaw, że bandyci dokonali jeszcze jednego napadu na Zygmunta Rozenewaję we Wrocławiu. Zrabowane w mieszkaniu Rozenewaję mienie zostało sprzedane przez kłevną Szczegielińskiego — Zofię Jateczak.

Po intensywnych poszukiwaniach w tych dniach został ujęty herzt bandy — Jan Matusiak, który ukrywał się we wsi Sójki, w powiecie kutnowskim. Przyznął się on do wszystkich wyżej wymienionych przestępstw oraz do zabójstwa szofera taksiwki w Szczecinie i kasjera w okolicy Choszczowa w województwie szczecińskim.

W najbliższym czasie szajka stanie przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi. Sprawa oddzieje się w trybie dorocznym.

## Kino w Paradyżu nadal nieczynne

Pisał już do redakcji „Głosu” obywatel Bernas o tym, że młodzież w Paradyżu czeka na kino. Chcąc poruszyć jeszcze raz tę sprawę. Po trzymiesięcznym czekaniu ukazały się wreszcie afisze, obwieszczenia, że przyjeździe kino objazdowe i że wyświetlać będzie film „Droga do sławy”. Film miał być wyświetlany w sali która mieści się w budynku Banku Spółdzielczego. Niestety, nagromadzony w czasie remontu gruz, uniemożliwił korzystanie z tej sali.

Pracownicy G. S. i liczni amatorzy kina zafiorowali się do czasu przyjazdu kina objazdowego, uprzątnąć gruz z sali, ale kierownik kina przeciwstawił się temu, stwierdzając, że bez technika nie zgadza się na przeprowadzenie żadnych robót.

Długo oczekiwany technik przyjechał, ale następnego dnia. Komu był on właściwie potrzebny?

Jan Biegala wieś Paradyż, pow. Opoczno

## Nowe kursy „Służby Polsce” Komenda przyjmuje zgłoszenia

Od kilku dni Powszechna Organizacja „Służba Polsce” przyjmuje zapisy kandydatów na kurs dla kierowców samochodowych. Zgłaszać się mogą mężczyźni rocznika: 1930, 1931 i 1932, posiadający dobry stan zdrowia, ukończone 6 klas szkoły podstawowej. Kurs jest całkowicie bezpłatny, trwa 4 miesiące. Nauka odbywa się w godzinach popołudniowych. Kandydaci powinni składać następujące dokumenty: podanie, życiorys, świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, świadectwo moralności oraz 2 zdjęcia. Pierwszeństwo przy przyjęciu mają synowie robotników i chłopów mało- i średniorolnych. Po ukończeniu kursu absolwenci otrzymują prawo jazdy oraz zobowiązani są do odbycia jednorocznej praktyki w charakterze pomocnika kierowcy samochodowego. Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela Komenda

Miejska PO SP w Łodzi przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej 30.

Komenda Miejska PO SP przyjmuje także zgłoszenia kandydatów do 2-letniej szkoły budowlanej, przygotowującej niższy personel techniczny dla przemysłu budowlanego. Warunki przyjęcia: nienagannie oblicze moralno-polityczne, ukończone 16 lat życia, ukończone 6 klas szkoły podstawowej i dobry stan zdrowia. Kandydaci otrzymują bezpłatnie naukę, całkowitz wyżywienie, internat, odzież, obuwie, bieliznę i opiekę lekarską.

Młodzież obojga płci, która ma ukończony 17 rok życia może zgłaszać się również na kursy radiotelegrafistów, telegrafistów i telefonistów. Warunki przyjęcia, jak powyżej. Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje PO SP w Łodzi przy ul. Curie-Skłodowskiej 30.

Jest ich dwie. Genowefa i Janka. Obie pracują w majątku P. G. R. Kobierzyczo. Star. sza, Genowefa, ma 26 lat, młodsza, Janka, skończyła w czerwcu tego roku dopiero 17. Obie są przyjaciółkami, przy czym Genowefa jest dla Janki autorytetem i nauczycielką.

Janka urodziła się w biednej rodzinie matorolnych chłopów we wsi Konopnica, powiatu wiełunskiego. Zawsze, jak sięga tyłko pamięcia, bieda doskwierała rodzinie Nowaków. Dwiehaktarowa gospodarka nie była w stanie zapewnić utrzymanie kilkuosobowej rodzinie.

Te kiepską gospodarkę zniszczyła na dobitkę całkowicie okupacja. Została tylko ziemia. Li che i tak zabudowania rozbrała i spalił okupanci. Rodzina Nowaków poszła na tulaczkę wysie dleńców.

Kiedy przyszło wyzwolenie, Janka miała 12 lat. Przed wojną skończyła trzy klasy szkoły powszechnej. Teraz zabrała się do

# Janka — przodownica pracy

nauki. Zawsze marzyła o tym, by się móc uczyć. Dobrzeła jednak tylko do szóstej klasy szkoły podstawowej. Rodzice chcieli, by Janka pomagała im w gospodarstwie.

Janka nie mogła pogodzić się z myślą, iż trzeba przetrwać w duchu, bo wokół inne dziewczęta i chłopcy uczyli się, nawet pracując. W roku 1949 majątek Kobierzyczo przystąpił do werbunku robotników sezonowych.

Jeden z przedstawicieli majątku zawedrował do wsi wiełunskiej. Rozmawiał z Janką, podawał jej warunki pracy. Janka była już prawie zdecydowana, a przecież, zadawała pytanie... Czy i w was tam można się uczyć? Odpowiedź, jakiej jej udzielił delegat PGR brzmiała. — U nas wiele można się nauczyć. PGR-y, to przecież ośrodki socjalistycznej gospodarki...

I Janka pojechała do Kobierzycza. Miała wtedy 15 i pół roku. Po przyjeździe wpała od razu w wir pracy. W Kobierzyczu się nie próżniuje. Zniszczony wojną majątek, trzeba było przecież doprowadzić do porządku.

Wychodząco do pracy wczesnym rankiem, wracano późnym wieczorem.

Janka też z innymi szła w pole, czy to do plewiania buraków, marchwi, lub innych roślin. Najczęściej szła w pole z Genowefą Grubską. Ta przyglądała się pracy 16-letniej Janki, udzielała jej wskazówek i rad. Janka, u której pod wpływem zetknięcia się z Państwowym Gospodarstwem, wyzwoiliło się zamiłowanie do rolnictwa, słuchała z uwagą wskazówek Genowefy, obserwowała jej pracę.

Dla Janki, Genowefa stała się autorytetem. W okresie jesieni

Grubską otrzymała w nagrodę za pracę przy uprawie buraków tytuł przodownica pracy. Pierwsza wśród kobiet. Jance, aż się mrocznie w oczach robiło, gdy pomyślała sobie, że, gdyby tak ona była na miejscu Genowefy. Jaki to zaszczyt byłby nosić tytuł pierwszej przodownicy... Od tej pory bardzo często rozmawiała o tym, jak udoskonalić pracę, by osiągać coraz lepsze wyniki. Robiły obliczenia na podstawie dziennych prac, o ile można przekroczyć przewidziane normy, jakie rezultaty da sta le przekraczanie norm itd.

Ale okres sezonowej pracy minął. Wszystkie robotnice i robotnicy z różnych wsi wyjechał z Kobierzycza. Janka zwiekała ją koż z wyjazdem. Nie miała ochoty wracać do domu.

Janka została w Kobierzyczu, jako stała robotnica. W zimie uczyła się na kursach, organizo-

wanych w PGR-owskiej świetlicy. Uczęszczała na kursy kroju i szycia, gotowania, brała udział w dyskusjach i pogadankach. Czerpała wiedzę rolniczą z ru. chomych biblioteczek, które co pewien okres czasu odwiedzały majątek.

A kiedy przyszła wiosna 1950 roku, Janka wyszła wraz z innymi w pole, mając już w głowie zrodzony pomysł, do pewnego stopnia nawet racjonalizator siki. Postanowiła sobie przekroczyć przy odbijaniu w burakach normę dzienną, przewidującą obrobień 2 hektarów. A pomysł był bardzo prosty, wy magał jedynie socjalistycznego stosunku do wykonywanej pracy.

Buraki plewi się trzy razy, za nim przystąpi się jesienią do ich wykopywania. W pierwszym okresie Janka prawie nigdy nie wyrabiała normy dwóch hekta-

row. Inne koleżanki szybko posuwały się naprzód, Janka zostawała w tyle. Dlaczego?... Po prostu, Janka starannie starała się wyplewać każdy chwast, by nie odrastał tak szybko. Z tej przyczyny rzadko kiedy osiągała 2 hektary. Ale za drugim plewieniem, Janka była już na czelie grupy robotnic. Na jej kawałku chwast był niewielki, toteż z łatwością plewila po 2 i pół hektara dziennie. Genowefa pa trzymała z dumą na swą uczennicę i koleżankę, której przykład zaczynał działać na inne robotnice. Przyglądały się one coraz bardziej do powierzonej im pracy, coraz lepiej ją wykonywały. Wreszcie przy trzecim plewieniu Janki norma wynosiła 3 hektary. Młoda racjonalizatorka odniosła pełny sukces. W dniu 22 lipca, w rocznicę Manifestu Lipcowego, Janina Nowak, 17-letnia dziewczyna, otrzymała wraz z książeczką oszczędnościową, zaszczytny tytuł drugiej z kolei w Kobierzyczu przodownicy pracy na roli.



Co pisało praso łódzka w dn. 31 lipca 1930 r.

ULLEN OSZUKAŁ MIASTO POLSKIE

Na skutek oszukanej „pożyczki” ulleńskiej dla miast polskich — Piotrków, Częstochowa, Kielce, Lublin, Sosnowiec i t. d., poniosły straty sięgające kilkunastu milionów złotych. Zarządy miast polskich interweniowały już w ambasadzie USA w Warszawie, ale jak dotąd bezskutecznie. Ponieważ między Polską a Stanami Zjednoczonymi nie istnieje konwencja o ściganiu przestępstw finansowych — pisał „Kurier Łódzki” — miasta polskie nie mają możliwości zaskarżenia oszukanej firmy amerykańskiej do sądu.

TRAGEDIA W RODZINIE BEZROBOTNYCH

W Pabianicach miała miejsce niezwykła tragedia w rodzinie bezrobotnych Włodarczyków. Mianowicie z domu Włodarczyków zginęła w tajemniczy sposób ostatnia złotówka. Podejrzany o kradzież złotówki Ignacy Włodarczyk poderżnął sobie gardło. Matka —

Stanisława Włodarczykowa — przerażona postępkami syna wypila nieznana truciznę. Ignacego i Stanisławę Włodarczyków przewieziono do szpitala. („Kur. Łódz.”)

KRYZYS I TAKSÓWKI

W okresie ostatnich trzech miesięcy ilość taksówek w Łodzi — pisał „Kurier Łódzki” — zmalała o 30 procent.

TANIE ŻYTO — DROGI CHLEB

„Kurier Łódzki” pisał, że mimo poważnych wahań w cenie żyta — ceny chleba od długiego czasu utrzymują się na niezmiennym poziomie. Cena żyta spadła ostatnio o 50 procent, podczas gdy cena chleba wynosi nadal tyle co przed tym.

ZMNIJSZENIE PRODUKCJI

Łódzka wytwórnia Monopolu Spiytusowego postanowiła zredukować dni pracy w tygodniu do czterech. W razie dalszego pogorszenia się sytuacji gospodarczej Monopol pracować będzie tylko trzy dni w tygodniu.

ZE SPORTU

ŁKS Włókniarz dobrze rozpoczął drugą rundę walk o punkty ligowe Ogniu-Cracovia pokonana w Łodzi 0:2

ŁKS „Włókniarz”

szczęśliwie rozpoczął drugą kolejkę spotkań o mistrzostwo pierwszej ligi państwowej. Zwycięstwo z taką drużyną jaką jest Ogniu - Cracovia 2:0 dowodzi, że jednak wczasy dobrze zrobiły łódzkiemu zawodnikom.

Sam przebieg zawodów mógł zadziwić publiczność jedynie do przerwy, bowiem po zmianie stron gra zmieniła się w bezładną kopaninę. Ze względu na uszczuplone składy zespołów (brak Parpana i Hogendorfa oraz częściowy Misiaka) gra straciła na wartości.

Pierwsze posunięcia łodzian były dobre, dowodem czego była już w 2 minucie strzelona bramka dla ŁKS Włókniarza przez Patkołę z podania Janeczka. W dalszym ciągu ataki gospodarzy nie były już tak groźne. Po przeciwnej stronie wolny

rzut, bity przez Parpana poszedł nad poprzeczkę. Od tej chwili gra się wyrównała, atakowała to jedna strona to druga. W 20 min. strzał Misiaka obronił na róg Szczurzyński. W 23 min. Urban omal, że nie „zdobył” samobójczej bramki dla swych barw, podając zbyt niefortunnie Szczurzyńskiemu. W 27 min. Jabłoński fauluje Koźmińskiego. W 40 minucie padła druga i jak się później okazało ostatnia bramka dla łodzian (Janeczek strzela obok wybiegającego Rybickiego).

Po zmianie boisk już w drugiej minucie gry nastąpił przykry incydent. Hogendorf powoduje kontuzję Rybickiego, wskutek czego Parpan uderza go w twarz. Hogendorf nie pozostaje, mu dłużny. Sędzia usuwa z boiska obu krewkich zawodników, co do których niewątpliwie zostaną wycofane odpowiednie konsekwencje.

Dalsze minuty nie przynoszą nic ciekawego i upływają na zwykłej kopaniu.

Wczorajszy mecz nie był interesujący i nie stał na wysokim poziomie. Przyczynił się do tego w dużym stopniu sędzia Szejfer ze Szczecina swymi mylnymi rozstrzygnięciami, przeważnie na korzyść krakowian. Brak było akcji, pomysłowych podań oraz celnych strzałów. W drugą stronę łódzkiej dobre wypadł Szezu rzyński i jak zwykle Włodarczyk oraz Rączko w pomocy. W ataku słabo zagrał Baran, nieszczerząc Koźmiński, natomiast Patkolo stanął na wysokości zadania. O Hogendorfie nie można wiele powiedzieć, gdyż grał on tylko do przerwy. Janeczek nie wykorzystał szeregu dogodnych pozycji. Jako całość łodzian nie wypadli dużo lepiej niż przeciwnicy.

Goście mieli najlepsze oparcie w linii obrony, gdzie Gedlek z Glimasem stanowili prawie parę nie do przebycia. Poza tym stosowali oni taktykę, w którą dali się wciągnąć napastnicy łodzian: fabrykowali „spalone”, wysuwając się naprzód. Jabłoński był pracowity, jednak grał jak zwykle zbyt ostro. Parpan do przerwy nie zachwycał, a nawet jedna bramka dla łodzian padła z jego winy. W napadzie, który był najlepszą częścią zespołu gości nie można wyróżnić nikogo.

Zawiodł również jako sędzia linio wo ob. Szumlak, wprowadzając często w błąd arbitra głównego.

Zespoły wystąpiły w następujących składach:

ŁKS Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Pietrzak, Miller, Urban, Rączko, Hogendorf, Baran, Janeczek, Koźmiński, Patkolo.

Ogniu Cracovia: Rybicki, Gedlek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Mazur, Kuczyński, Poświat, Misiak, Radoń, Kolasa.

Miła uroczystość na stadionie ŁKS Włókniarza

Przed zawodami ligowymi ŁKS Włókniarz — Ogniu Cracovia odbyło się uroczyste wręczenie nagród, nadanych z okazji VI rocznicy PKWN przez Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej.

Zawodnicy i działacze otrzymali nagrody pieniężne oraz dyplomy w uznaniu zasług położonych przy budowie masowego ruchu sportowego w Polsce Ludowej. Nagrody wręczał przewodniczący Woj. Kom. Kultury Fizycznej mgr. Nonas.

W imieniu nagrodzonych zawodników i działaczy podziękował ob. Trzeciński, przyrzekając nadal pracować na polu umasowienia sportu. Jednocześnie ob. Trzeciński oświadczył, że nagrodzeni sportowcy 25 procent otrzymanej kwoty przeznaczają na rzecz walczącej Korei.

O Puchar Davisa

Szwecja — Dania 3:0

Sztokholm. — Szwecja wygrała finałowe spotkanie strefy europejskiej o Puchar Davisa, dzięki prowadzeniu w drugim dniu meczu z Danią 3:0.

Decydujący o zwycięstwie punkt zdobył debel szwedzki Johansson, Davidsen, zwyciężając parę duńską Nielsen, Ulrich 6:2, 6:2, 6:2.

W meczu międzystrefowym Szwecja grać będzie ze zwycięzcą strefy amerykańskiej — Australią.

Uwaga kolarze!

6 sierpnia wyścig o Wielką Nagrodę Bydgoszczy

Rada Okręgowa Zrzeszenia Sportowego „Stal” w Bydgoszczy organizuje w dniu 6 sierpnia br., o godzinie 16, na zamkniętym obwodzie ulic długości ca. 2.000 m. wyścig kolarski pod nazwą: „100 km. ulicami Bydgoszczy o Wielką Nagrodę Miasta”.

Z uwagi na propagandowy charakter imprezy, pierwszej tego rodzaju w centrum produkcji rowerów, organizatorzy zapraszają do udziału zwycięzców naszych kolarzy, dla których przygotowano szereg cennych nagród, między innymi dla zwycięzcy, rower wyścigowy „BALTYK”.

Wszyscy uczestnicy otrzymają pamiętne dyplomy.

Udział w wyścigu wziąć mogą zrzeczeni w PZKol-u zawodnicy, posiadający licencje na rok 1950.

Zgłoszenia należy kierować do Rady Okręgowej Zrzeszenia Sportowego „Stal”, Bydgoszcz, ul. Sportowa 2, tel. 23-43, do dnia 2 sierpnia br.

Advertisement for GLOS (Głos) newspaper, listing editorial board members and contact information for the Łódź office.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27) W poniedziałek, dnia 31 lipca br. o godz. 19 ostatnie przedstawienie Państwowej Opery Śląskiej w Łodzi, opera w 4 aktach G. Puccini'ego: „Cyganka”. Obsada: M. Kunińska, O. Szamborska, L. Finze, E. Hiołski, A. Majak, W. Lwówicz, E. Fedorowicz, St. Dobiasz, E. Kluczek, W. Gołobów. Kapelmistrz E. Kowalski. PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34) Teatr nieczynny. PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obronców Stalingradu 21, tel. 150-36) Teatr nieczynny.

TEATR LETNI „OSA” (Piotrkowska 94 tel. 272-70) Godz. 19.30 „Słuby murarskie”. Czynli wodewil warszawski „Gozdawy i Stepnia z udziałem Mieczysława Wojnickiego, w reż. Kazimiera Pawłowskiego. TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152) Nieczynny. TEATR „PINOKIO” (ul. Kopernika 16) Teatr nieczynny. TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Teatr nieczynny. PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49) Teatr nieczynny.

Jak rozgrywa się mistrzostwa ZSRR w piłce nożnej?

MOSKWA. W tegorocznych mistrzostwach ZSRR w piłce nożnej uczestniczą 33 drużyny. Są one podzielone na dwie grupy. Grupa A składa się z 19 zespołów i drużyna, która zajmie w tej grupie pierwsze miejsce, otrzymuje jednocześnie tytuł mistrza ZSRR. W grupie B gra 14 drużyn, z których dwie najlepsze przechodzą do grupy wyższej i ubiegają się być w przyszłym roku o tytuł mistrza Związku Radzieckiego.

Obecnie zakończyła się właśnie pierwsza runda rozgrywek w grupie B. Na półmetku prowadzi w tabeli zdecydowanie drużyna WMS (Marynarka Wojen-

na), mając 22 pkt. WMS jest jedyną drużyną, która nie poniosła dotychczas porażki. W 13 rozegranych spotkaniach na rynek odniosła 9 zwycięstw, a 4 mecze zremisowała, uzyskując stosunek bramek 29:7.

Drugie miejsce w tabeli mistrzowskiej grupy B dzieli trzy drużyny: Dzierżyniec — Czelański, Spartak — Wilnius i Lokomotiv — Pietrozawodsk. Mają one po 16 pkt. Najlepszą formacją defensywną z tych zespołów dysponuje Lokomotiv, który przegrał tylko jedno spotkanie, a 8 zremisował. Większość tych nierozstrzygniętych meczów zakończyła się wynikiem bezbramkowym.

Tabele mistrzowską w grupie B za mykają drużyny Spartaka z Aszchabadu (Turkmenia) i Rezerw Pracy z Frunze (Kirgizja).

Nasi korespondenci piszą Blaski i Cienie Koła Sportowego przy CKSW

Przy Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych zawiązało się w ubiegłym miesiącu koło sportowe, należące do pionu Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz”.

Koło liczy 44 członków zrępowanych w pięciu sekcjach: tenisa stołowego, gier sportowych, pływakkiej, gimnastyki i strzelectwa sportowego.

Z wymienionych sekcji najbardziej aktywna jest sekcja ping-pongowa. Ostatnio zorganizowano wśród pracowników Centrali turniej ping-pongowy, który wyłonił mistrza Dyrekcji CKSWI w Łodzi.

Poza tym czynna jest również sekcja gier sportowych, zaopatrzona już częściowo w kostiumy i sprzęt (piłki, siatka) przez Zrzeszenie.

„Martwa” jest natomiast sekcja strzelecka, a to ze względu na brak sprzętu. Według zapewnienia Zrzeszenia w niedługim czasie sprzęt otrzymamy, względnie będzie on nam udostępniony w innej formie.

Nie robi natomiast sekcja gimnastyczna, która w zasadzie nie potrzebuje żadnego sprzętu sportowego i po winna być od początku sekcją najbar dziej aktywną i do której powinniśmy właściwie należeć wszyscy członkowie koła. Gimnastyka jest przecież podstawowym treningiem dla wszystkich gałęzi sportu.

Działalność naszego koła ogranicza się narazie do sporadycznych treningów w siatkówkę i wewnętrznych rozgrywek ping-pongowych.

W miarę dalszego rozwoju, praca koła ujeta zostanie niewątpliwie w ramy długofalowego planu, zarówno treningów w zakresie poszczególnych sekcji, jak też i wewnętrznych rozgrywek eliminacyjnych, a także spotkań z innymi kołami związkowymi, czy LZS-ami.

korespondent „Głosu” — CKSWI. Ryszard Molecki.

Co naszemu sportowi przyniosły zobowiązania lipcowe?

ZS „Górnik” podjęło budowę 7 nowych stadionów, 318 boisk do siatkówki, 64 do koszykówki, 15 do szczyptorniaka, 236 do piłki nożnej, 18 pływalni, 431 urządzeń lekkoatletycznych, 2 sal gimnastycznych, 2 sal treningowych, 9 przystanki kąpielowych, 2 przystanki żeglarskich, 6 lodowisk łyżwiarskich, 1 toru żużlowego i 1 strzelectwa. Prace te zostały prawie całkowicie wykonane własnymi siłami, dając ogółem ponad 25 milionów złotych oszczędności.

Stal opieką nad LZS-ami objęło 37 klubów, w akcji żniwnej uczestniczyło 143 kluby, ofiarowując 19.860 dniówek pracy. Nowe sekcje zorganizowano w 105 klubach. Najwięcej zobowiązań podjęło województwo katowickie.

Z meldunków, jakie nadeszły do dnia 21 lipca do Głównej Rady Sportu Wiejskiego, zobowiązania podjęły 2.643 LZS-y. 68 LZS-ów zwiększyło dwukrotnie liczbę członków, 1.678 LZS-ów wzięło udział w akcji żniwnej.

Podjęto budowę następujących obiektów: 18 stadionów, 163 boisk do piłki nożnej, 492 boisk do siatkówki i koszykówki, 15 boisk do szczyptorniaka, 23 pływalni, 15 kortów tenisowych, 367 boisk lekkoatletycznych, 4 przystanki wsielskich i 19 innych urządzeń sportowych.

Prace nad powyższymi obiektami zostały wykonane w 95 proc. Ponadto wybitni działacze i zawodnicy więcej podjęli ponad 1.000 zobowiązań indywidualnych.

Sportowcy ZMP podjęli ponad 5 tysięcy zobowiązań. 796 kół wykonało roczny plan prac społecznych i kulturalno-osiwiatowych, 1.200 kół ZMP zobowiązało się do podniesienia poziomu politycznego swych członków.

W 1992 kołach ZMP wszyscy członkowie zobowiązali się zdobyć odznakę SPO. We wszystkich województwach ZMP-owcy ofiarowali ponad 25 tys. dniówek pracy dla akcji żniwnej.

Sztafeta Włókniarzy pobiła rekord okręgu

W ramach meczu ligowego sekcja lekkoatletyczna ŁKS Włókniarz zorganizowała próbę pobicia rekordu okręgowego przez sztafetę szwedzką 400x300x200x100 mtr.

Pobicie rekordu okręgowego udało się, gdyż uzyskano czas lepszy o

3,2 se” mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych. Obecny rekord wynosi 2 min. 05,4 sek.

Sztafeta ŁKS Włókniarz pobiła go w składzie: Pawłowski, Puchowski, Antonowicz oraz Tułecki. Żeńska sztafeta nie startowała.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Spotkanie nad Łabą”, godz. 15.30, 18, 20.30. BALTYSK (Narutowicza 20) „Czerwony rumak”, godz. 17, 19, 21. BAJKA — „Kłeska szpiega”, godz. 18, 20. GDYNIA (Daszyńskiego 2) Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 28-50, godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21. HEL (Legionów 2) — Kino nie czynne. MUZA (Pabianicka 178) „Podróże Gulivera”, godz. 18, 20. POLONIA (Piotrkowska 67) — „Cztery pokolenia” — godz. 16, 18.30, 21. PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76) „Oni mają ojczyznę”, godz. 18, 20. ROBOTNIK — „Nauczycielka bawarska”, godz. 18, 20.

ROMA (Rzgowska 84) „Wyspa sześćdziesiąt”, godz. 18, 20. REKORD (Rzgowska 2) „Młodzi marynarze”, godz. 18, 20. STYLOWY (Kilińskiego 123) „Na morskim szlaku”, godz. 18, 20. SWIT (Bałucki Rynek 2) „Słuby kawalerskie”, godz. 18, 20. TECZA (Piotrkowska 108) „Moja miła”, godz. 16.30, 18.30, 20.30. TATRY (w ogrodzie) „Tragiczny pościg”, godz. 16.30, 18.30, 20.30. WISŁA (Daszyńskiego 1) „Maszeńka”, godz. 16.30, 18.30, 20.30. WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Czerwony rumak”, godz. 16.30, 18.30, 20.30. WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Maarek”, godz. 16, 18, 20. ZACHĘTA (Zgierska 26) „Przybrana córka”, godz. 17.30, 20.

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 31 lipca 1950 r. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.10 Aud. dla kobiet wiejskich — fel. T. Szewery „O pewnej przodownicy pracy na roli”. 13.20 Muzyka ludowa. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert. 14.00 Aud. Zw. Nauczycielstwa Polsk. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Popularna muzyka symf. 14.55 Al. Greczaninow — Sonata. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.45 Aud. dla chorych. 16.00 Dziennik południowy. 16.20 (Ł) Audycja dla dzieci i młodzieży — „Telefon”. 16.35 Reportaż aktualny. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.55 (Ł) Chwila muzyki. 17.00 (Ł) Konec.

18.05 „Odpowiedzi fali 49”. 18.15 (Ł) „Tu mówi wystawa Planu 6-letniego w Łodzi”. 18.25 (Ł) Fr. Smeta na „Moja Ojczyzna”. 18.45 (Ł) „Sprawy naszego miasta”. 18.55 (Ł) Chwila muzyki. 19.00 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 19.15 Wiązanka melodii operetkowych. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 (Ł) „Kra kowiaci i górale”. 21.30 Felieton „Odpoczywamy w Michałowicach”. 22.20 (Ł) „Tydzień sportu łódzkiego”. 22.30 (Ł) „Zapraszamy do tańca”. 22.58 (Ł) Progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 „Melodie na dobranoc”. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

8



Nowaka młodo, gdy przypomniał sobie morderstwo, w jego oczach dokonane przez Brauna. Teraz dopiero zrozumiał, jakich on panów wozil swym kutrem. Wstrząśnięty ostatnimi wydarzeniami szedł szybko przez pola, chcąc dostać się do morza. Przypomniał jednak sobie, że miał zamiar odwiedzić Josepha Biala, wuja. Pola ka, brata matki, który podobno mieszkał w swojej dawnej zagrodzie. Kurt Nowak spojrzal na zegarek. Fosforujące wskazówki pokazywały godzinę 11.30. Gdy doszedł do budynku na skraju wsi, dojrzał w świetle latarki tabliczkę nad wejściem: „Józef Biala”. Mimo późnej pory Biala siedział przy stole i czytał gazetę. Na stukanie do okna, wstał i wyszedł do sieni. Przyjrzał się Nowakowi i nic nie mówiąc, wprowadził go do izby.

— Z morza? — zapytał Biala po niemiecku — Tak. — Głodnyś. — Nie. — No, mów, za czym tu przyszedłeś. I Nowak zaczął opowiadać wujowi. Ze ciężko żyć na zachodzie, że bieda, że tylko się czeka na wojnę, bo tylko ona może zmie nić beznadziejne życie. Ale znów przecież zwykły prości ludzie nie chcą wojny, bo nikt się specjalnie na front nie kwapi, żeby bić się za interesy bogaczy. Beznadziejne życie. Gdy Kurt skończył, zaczął mówić stary. Ze tutaj lekko nie było, ale już teraz żyje się po ludzku. — Ja stary, dumny jestem, że długo się czekało, ale teraz jest Polska, jak się należy i teraz inni mogą się od nas uczyć żyć i gospodarować. — Wiecie, co, onkel, — odezwał się Kurt — ja jestem Niemiec i będę zawsze dobrym Niemcem. Mnie tam polityka mało obchodziła i zawsze jej unikałem. Muszę wam jednak teraz coś powiedzieć, bo zdaje się, szkodę zacząłem robić. Jeden graf z Pomorza, pan Moehnteck, gdy nie miałem co do ust włożyć, spotkał mnie i poznał z panem Collins... — Gdy doszedł do historii z Braunem i mechanikiem, Biala poderwał się z krzesła.

— Człowiecze, te traktory miały na naszych polach robić. Czemuś nie bronil porządnego człowieka? — Byłem jak sparalizowany. Nie miałem sił ruszyć się, gdy ten gad mordował. Jak ja się u Collinsa zgodził wozić tych łobuzów, to sobie myślałem — „ich rzecz, co oni będą robić, a moja rzecz — jeździć kutrem”. A przemyt ludzi przez granicę — to przecież nie tak wielki grzech. Dzisiaj dopiero zobaczyłem z jakimi draniem mam spółkę. Dzisiaj, od ciebie wuju, usłyszałem jak tu Polacy sobie poczynają. Ja teraz zrozumiałem, że to nie tylko o Polskę chodzi, ale i o Niemcy. Wuju, ten Braun, jest teraz na stacji w Cammin, czeka na pociąg. Powiedz to policji, a ja zaś wracam do kutra, zostawię gdzie tego Moehntecka i jądę do wschodnich Niemiec. Zaczne żyć od nowa, póki nie za późno. Jeden rejs, a tyle mnie nauczył. — Nie, Kurt, — powiedział Biala z naciskiem — tyś im pomagał, pomóż teraz nam. — Ale ja zostanie aresztowany. — Ano, odsiedzisz swoje. Będziesz wtedy uczciwym człowiekiem. Tutaj nie skrzywdzą nikogo. Chodź! Chwilę wahał się Kurt. Przypomniał sobie rękę mechanika, usiłującego oderwać od gardła, dławiący but mordercy... To zadczydowało. Zresztą wierzył Biale. Szepnął: — No to prowadź wuju. (D. c. n.)